

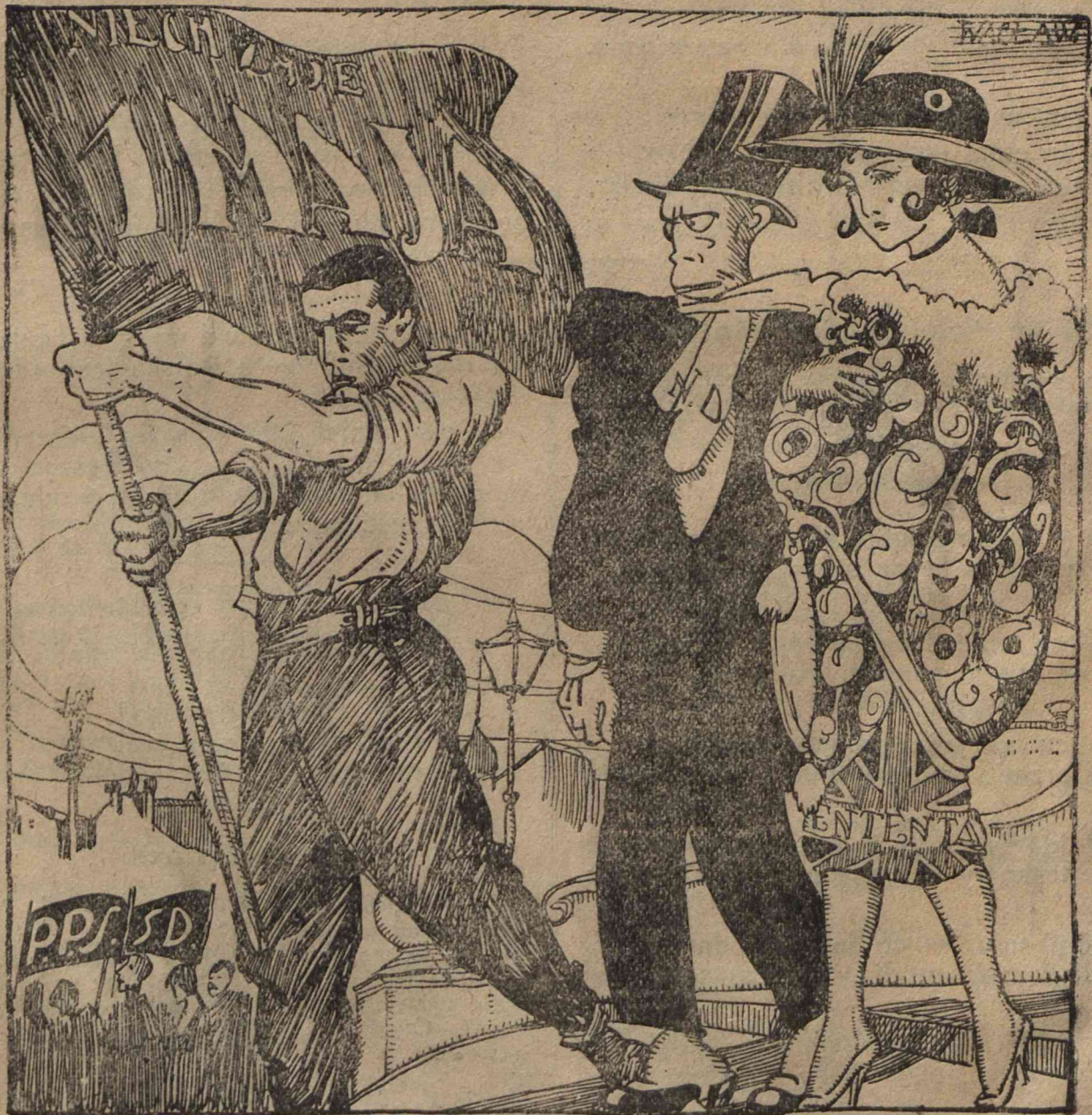
# WABEK

## WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

### 1 M A J A!



Precz reakcja i więzy precz dziś niewolnice!  
Lud wyszedł święcić swoje Święto Robotnicze.

## Na dzień 1 Maja.

Przychodzisz do nas więc, o Pierwszy Maju,  
nie w chwili, kiedy bestje wojen dyszą,  
błyszczą bagnety wkrag i trąbki grają  
i na błękicie się pożogi piszą...  
przychodzisz do nas więc nie w tej godzinie,  
gdy pieśń dział ciężkich nad strzechami  
płynie.

Przychodzisz do nas w tej słonecznej chwili,  
gdy karabiny wieszamy na ścianie,  
gdyśmy po ciężkich trudach ucisz yli  
wreszcie po pułkach trąb i bębnow granie—  
więc cię witamy modlitwą radosną,  
boś ty jest, Maju Pierwszy, dla nas wiosną.

Boś ty jest wiosną robotniczej rzeszy,  
wiarą i świętem smutnych serc głębin —  
więc niech się dusza, niech się serce cieszy,  
żeśmy dożyli tej wielkiej godziny,

### Do Czerwonego Sztandaru.

Będziesz póty trzepotał się nad naszymi głowy,  
aż wskrześnie nam prawdziwy nasz rząd, Rząd  
Ludowy.

### W rocznicę Majową.

— Tym — którym dusze skruszyła niedola,  
co nie wrócili z krwią siewnego pola —  
cześć!

Tym — co wolności śniąc świt złotolicy,  
zmarli na stryku carskiej szubienicy —  
cześć!

Tym — co lud jeno kochali jedynie,  
mrąc w jarzmie kajdan gdzieś na Sachalinie  
cześć!

Tym — którzy za to, iż czuli po polsku,  
marli z tęsknoty w moskiewskim Tobolsku  
cześć!

Prorokom ludu, — co śniąc o odnowie,  
skuci do taczek, marli w Berezowie,  
cześć!

Bagnet żołdata był stróżem ich ścieży,  
przeto wam dzisiaj, szczęścia wizjonerzy,  
cześć!

Cześć wam! dziś Polska ugina kolano  
poprzed krwią waszą niewinnie przelaną —  
cześć!

iż możem ciebie święcić, Pierwszy Maju,  
nie z szablą w garści, wolni w wolnym  
kraju.

W tym dniu patrzymy wszyscy w przyszłość  
z wiarą,  
że, co jest złego jeszcze, w gruzy runie,  
i weźmiem rozbrat z starych cierpień marą—  
w sztandarze naszym — moc znajdziem —  
piorunie!

o! on nad nami trzepotał się zawsze,  
choć chwile były i cięższe i krwawsze.

Ty się rozwiniesz jeszcze ponad głową  
jak znak królewski, Czerwony Sztandarze,  
nad wolnej Polski zakwitniesz budową  
i znikną kupczący ciałem jej kramarze,  
a wówczas w sposób piękniejszy i szerszy  
będziemy święcili cię, o Maju Pierwszy!

Przed szubienicą! krwią waszą i trudem!  
wyście lud śnili — a Polska jest ludem...  
cześć!

— Cześć wam! dziś Polska z męczeństw  
waszych bierze  
moc na słoneczne swe z jutrem przymierze —  
cześć! cześć! cześć!

### Demoralizacja robotników.

— Boże! patrz, robotnik zajada szynkę  
jak pan.

— Cóż w tem dziwnego?

— Ależ on powinien żreć chleb suchy.  
Tak zawsze bywało. Co za demoralizacja?!

### Ciężka praca.

— Eh, ci nasi urzędnicy państwowi! Przecież  
ci ludzie nic absolutnie nie robią.

— O, mój drogi, to już przesada. Postaw się  
w roli takiego człowieka, który, dajmy na to, ma na-  
pisać wyraz „wogóle”, a nie wie czy użyć litery u  
czy ó. Czy ty myślisz, że on się mało napoci z tego  
powodu?

### Pytania ciągle u nas na czasie.

Są kopalnie nafty, jest sól, węgiel, siarka,  
Jest ziemia rodzajna, — czemuż spada marka?!

Chłop nam rządzi Polską, pyszniąc się wciąż w dumie,  
Czemuż nędza wzrasta, jeśli rządzić umie?..

Mówią, że nigdy uczeń nad mistrza. Czemuż więc  
my, polacy, lepiej umiemy kraść od moskali, chociaż  
od nich uczyliśmy się złodziejstwa?..

Dlaczego u nas, w Polsce, płaci się urzędnikom  
zamiast pensji — łapówkę?

Dlaczego nasz rząd kompromitował się sprawą  
sądową przeciwko „patryjocie“ Natansohnowi?

### Twórcom projektów sujuszu czeskiego.

Nie mówcie o przymierzu na wiek wieków z czechem  
nie mówcie, że to może nie ich była wina —  
dla nas niema sojuszków dzisiaj bez Cieszyna  
i wszelki inny sojusz jest śmiertelnym grzechem.

A wy, panowie, jakże z nadmiernym pośpiechem  
chcecie kosztować kiepskich porozumień wina —  
lecz rozkuta z łańcuchów Piastowa dziedzina  
witać i żegnać będzie was wzgardy uśmiechem.

Niema Polski bez Śląska. Tam w kopalniach bije  
serce polskie — polskimi modlą się wyrazy  
drzewa, jęcząc modlitwy w jesienne wieczory.

Toć krew polska nie wsiąkła jeszcze w górskie głązy,  
a już biorą was jakieś niezdrowe amory  
i chcecie pierśią własną karmić czeską żmije.

*Zygmunt Zaleski.*

### Dlaczego?

- Dlaczego Niemcy się nie rozbroili?
- Bo za długo broili.

### Nowa ordynacja wyborcza.

— Co chce zrobić z Polski nowa ordynacja  
wyborcza?

— Najwspanialszą z państw świata, bo Wito-  
sową zagrodę.

### Najwyższe dygnitarstwo.

— Kto jest obecnie w Polsce najwyższym  
dygnitarzem?

— Witosowy parobek.

### Nasze krakowiaki.

Gdyś na krzywdzie bliźnich zgarnął  
Chciwie wory złota,  
Jako bogacz skarb ograbiasz —  
Toś zacny „patryjota“.

Gdy chcesz wyżyć z pracy ciężkiej  
I nie cierpieć głodu,  
Gdy chcesz kształcić dzieci swoje —  
Toś zdrajcą narodu.

Będiesz chwalon, gdyś potulny,  
Jak bezrogie cielę  
I na możliwych masz pracować —  
Uczy ksiądz w kościele

Polskę wszystkich chcesz mieć matką  
W miłosnem natchnieniu?  
Zmień plan zdrożny, „bolszewicki“  
Bo skończysz w więzieniu.

### Między urzędnikami.

— No, podnieśli nam mnożnik, ale djabło  
mało.

— A no cóż zrobić... dokradniemy, jeśli tego  
rząd od nas wymaga. Subordynacja grunt!

### To byłaby dopiero orgja.

— Powiedz mi, mój drogi, dlaczego urzędnik  
państwowy ma tylko dwie ręce?

— A bój się Boga! co ty wygadujesz? czy  
ty nie cenisz własnej kieszeni, człowieku?

### Tak się załatwia sprawy urzędowe.

— Słuchajcie, kolego, mam tu bardzo pilny  
kawalek, z którego nie wiem jak wybrnąć.

— A to go machnijcie pod bibułę i weźcie  
się do czego innego. Też zmartwienie!

### Zagadka.

Zbyt trudną pracą nie nałamię główki —  
ma deputacik i bierze łapówki.

### Sady w Kieleckiem.

— Słyszałeś? „Kurjer Polski“ donosi, iż w Kie-  
leckiem rozwija się obecnie w sadach specjalnie  
hodowla śliwek.

— Patrzciciel patrzciciel! a ja myślałem, że u nas  
najwięcej się zawsze przyjmują gruszki... na wierzbie.

### On i wy.

„Ruki po szwam“! krzyczał stupajka i djabli go  
wzięli.  
Czy was dużo od niego, o panowie, dzieli?

### Różnica.

— Jaka jest różnica między rosyjskim posłem  
Puriszkiwiczem, a t. zw. kapłanem Chrystusowym  
i t. zw. polskim posłem, ks. Lutosławskim?

— Puryszkiewicz zaczął od ról błazeńskich, a skończył na bohaterskich, ks. Lutosławskiemu zaś zdaje się, że występuje w rolach bohaterskich gdy z powodzeniem grywa role czysto błazeńskie i na nich skończy.

### Między wieszczami.

— Powiedz mi rym do... drania. —  
— Jakto? nie wiesz? Wydziął Zaopatrywania.

### Rządy p. Nowodworskiego.

Rzuca się pan Nowodworski gdzie trza i nie trzeba a sędzia zmóźdz nie może się na bochenek chleba.

### Los nauczycieli.

Chłop na cetnarze żyta pysznie wkoło zerka, prawie boso zaś chodzi warszawska belferka.

### Pan Rataj zapewne tak uważa.

Wogóle oświecenie to nie jest zasada: wieś czytać nie potrafi, a marki posiada.

### Nasza oświata.

Pan Rataj oświecenia pług wodzi powoli, nauczycielom umrzeć dziś z głodu pozwoli, bo i po cóż szkolnictwo dla chłopca na rolil., i bez niej się w paskarstwie coraz lepiej szkoli.

### Szczęśliwi nauczyciele.

— Los nauczycieli na posiadach państwowych jest wprost rozpaczliwy.  
— To nic! Niech będą patriotami i niech to wreszcie zrozumieją, że polscy ministrowie muszą dbać przedewszystkiem o więzienia, nie o jakąś tam oświatę, która jest wymysłem zgniłego Zachodu. Przecież nasza rządząca reakcja ma dobrą szkołę caratu i nic jeszcze nie zapomniała z nauk ukochanego „taty”, za którym w utęsknieniu gorzkie lzy leje.

### Do Ministra Apropowizacji Grodzieckiego

Paskarstwo może mieć śmiertelną czkawkę, lecz trzeba pierwaj, byś poszedł na trawkę.

### Walka z paskarstwem.

Porwał Grodziecki rozporządzeń dzidę, i miast paskarzy dziabnął ludzką biedę.

— Co pan tak się śmieje bez opamiętania?  
— A nic... Czytałem właśnie świeże rozporządzenie ministra aprowizacji, Grodzieckiego.

### Paciorek paskarza.

Bożel — do niebieskich głos zbożny ślę bram —  
spraw, aby Grodziecki długo rządził nam.

### Nasz przyjaciel płacze.



LLOYD GEORGE. Psia krew! że ci niemcy musieli tak fatalnie ten plebiscyt przewalić.

### U paskarzy.

— Mężu, co ci jest... takiś blady... Krople potu wystąpiły ci na czoło...  
— A nic.. Widzisz, duszko, śniło mi się, że minister aprowizacji, Grodziecki, dostał dymisję. Pomyśl, taki cios!

### Piosnka wesołego ministra.

Jam jest imci Grodziecki,  
na aprowizacji pan,  
rządę w sposób turecki,  
zanim nie pęknie dzban.  
Z paskarstwem walczę — mužel  
bom przecież wielki zuch,



### O teatrach słów kilkoro.

Teatry dźwigają sztukę polską w trudzie, gdy w tłumie bywalców są dziś rzadcy ludzie. Żeromski krytyce przedziwnie nie przypadł do smaku — ha, trudno, choć kretyn po błaznie tam kroczy w orszaku. Poważny repertuar wciąż z kwaśną witany jest miną, publiczka chce widzieć w teatrze kabaret lub kino. Husia, susia, do pałacu sztuki sztuka — precz z Słowackim, bo Kozłowski dziś się jeno szuka.

#### Bez litości.

— Wiesz? Julja Dicksteinówna przełożyła na język włoski znaną broszurę Mereżkowskiego o Józefie Piłsudskim.

— Mój Boże. Wyobrażam sobie jak ją zerżnie „Rzeczpospolita”.

#### Wdzięczna Europa.

Henryk Pobożny padł kiedyś na lignickim polu, lecz mongol się nie rozlał na zachód już dalej, anglicy i francuzi i włosi nie znali, Europa nie znała spalonych strzech bólu.

Dzisiaj się zaś do niemca możni świata czują, baczą, by nie pokrzywdzić krzyżackiej kanalji, —

O, niech się dziś moc polska zewrze i zestali, ogarnie miasta śląskie, co k' Polsce się tułają.

O książę, książę, zaliś przypuszczał, iż kiedy o twe rodzinne miasta, o twe rodne włości obcy wróg miecz podniesie przeciwko Ojczyźnie — iż dla zyskania Polsce tej Piastowej schedy może wojny trza będzie zażędz okropności i krwi kropla najświętsza w oczy może bryźnie?!

Zygmunt Zaleski.

#### One Step.

— Co ty powiesz o one stepie?

— A bardzo ładny taniec. Tylko, że należało by go tańczyć zupełnie nago.

— Nago? a to dlaczego?

— No bo przynajmniej odrazu i akuszerki by miały po balach wcale ładny zarobek.

#### Podczas tańca.

— Czemu to niemowlę ma taki dziki wyraz twarzy i wiesz co, ogromnie mi patrzy na futurystę?!

— Ba, nic dziwnego, mój drogi. Przecież ono przyszło na świat w taktach foxtrota.

#### Tancerze i Marinetti.

— Oslawiony włoski futurysta, Marinetti, dowodzi, iż taniec powinien przypominać lot aeroplanu i zaczynać się z pozycji leżącej.

— Ba, ba, a nasi tancerze przeciwnie uważają iż pozycja leżąca powinna być finałem tańca.

### Dużo było tego.

— Excesarz Karol przekradł się w swoim czasie do Węgier ze Szwajcarii podobno za pasportem handlarza żywym towarem.

— Alboż nie jest nim? małoż to ludzkiego mięsa oddał Wilhelmwowi na armaty?

#### Powód dostateczny.

— Wiesz? W teatrze Wielkim dają „Żydówkę”.

— No to chyba Roman Dmowski wyda stanowczy rozkaz zdemolowania zuchwałego teatru.

#### Wielka szkoda.

— Słyszałeś? Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości, że dnia 17 maja zostanie otwarty kurs dla kandydatów na nauczycieli dzieci anormalnych.

— Mój Boże! jaka szkoda, że redaktor Stroński nie jest dzieckiem!

#### W praktyce.

— Powiedz mi, mój drogi, dlaczego kobiety na urzędach państwowych mogą dojść najwyżej do VIII kategorii.

— A bo to jest widzisz sankcjonowane przez Sejm prawo o równouprawnieniu kobiet, zastosowane w praktyce.

#### D-rowi Wróblewskiemu.

Doktorze, nominację twą wita Polska nasza, może zdołasz oczyścić stajnię Augiasza? może jeszcze dożyjem tej wielkiej pociechy iż ujrzym naprawione partactwa Sapielchy.

#### Książdz pociesza.

O nieszczęśliwi, gdy was nędza gniecie, opłać modły kapłana, bedne moje dziecko.

#### Miłość Boga.

Kochamy Boga, lecz nie tego Boga, komu endecja służy jak załoga. a na jej włóczniach na ohydę światów drży krew przelana polskich demokratów.

#### Benedykt XV a Górny Śląsk.

— Polsce węgiel potrzebny, ot, dola żałosna! Ależ głupstwo! we Włoszech rok cały trwa wiosna.

**Na wieki wieków.**

O krwią zbroczony polski karabiniel  
tyś miał najcięższą może robociznę,  
budując z grobów w zmarłych wstań godzinie  
wolną Ojczyznę.

O karabinie polskiego żołnierza!  
ty nie błyskałeś nigdy w rękę drania —  
o! tyś nie słuchał rozkazów z Paryża  
ani z Poznania!

I dziś, gdy pokój tworzy Polskę silną,  
będziesz zaliczon w poczet naszych leków,  
kiedy nam wrócisz Bytom, Cieszyn, Wilno  
na wieki wieków.

**Tak powiedzą szewcy.**

Więc buty biednej Polsce przysłać spieszycie?  
panie Harding, tobie igraszka, nam chodzi o życie.

**Zwycięstwo greków.**

Biją dzwony w Atenach, zwycięstwo odnieśli,  
drwa rąbią, plon oddadzą entenckiemu cieśli.

**Anglja i Polska.**

Anglja nie wie, czy ślązak jest już Polski synem,  
może zajęta nazbyt „warcholskim” Dublinem.

**Włochy a sprawa Śląska.**

Czy Polskę, czy też Niemcy weźmie w łódź swą  
Charon? —  
cóż nam? wolim farniente i luby makaron.

**Litwa i Polska.**

Ententa chciałaby z lachem pogodzić litwina —  
cóż, gdy on przed bogiem niemieckim łeb zgina.

**Liberalna Anglja.**

—Pisma gdańskie donoszą, iż w związku z straj-  
kiem górników na terytorjum całej Anglji rząd ogło-  
sił stan oblężenia

—Jest to stara wypróbowana metoda carska,  
ale jak wiadomo, metoda ta w Rosji stworzyła Le-  
nina i Trockiego...

**Rewolucja w Rosji.**

Kotłuje się zdrowo, wkrąg płynie krew  
bratnia,  
nie pierwsza szopa to i nie ostatnia.

**Miłości francuskie.**

Może się carski rząd znów w Rosji ocuci?  
może się Francja znów od nas odwróci?

**Soćjalistom francuskim.**

Bolszewików już niema pod murem Warszawy,  
miecz polski ich ugodził wszak w piersi odkryte,  
pokój z nami już zawarł wreszcie kacap krwawy,  
wrogiem Polski jest zawsze li „Humanite”.

Soćjaliści francuscy nie mogą zrozumieć,  
jak można chcieć dziś słupy wbić w Odry łono  
i nad Niemnem i Wilją sztabarami szumieć  
i za kraj swój ojczysty święcić krew czerwoną.

O, ci nie rozumieją, którzy w tym okresie,  
gdyśmy walczyli z mochem w przymierzu li z Bogiem  
śmieli się, bręcząc złotem w napęczniałej kiesie,  
którzy w sowieckiej Moskwie byli gościem drogim.

— Wy, którzyście marzyli gruz z Polski, krwią złanej,  
podnosili pod gwiazdy Lenina zasługi, —  
metrem wam były dawne mongolskie tyrany,  
nie soćjaliści! wyście — ale carskie slugi!

**Nota ententy.**

— Wiesz? Konferencja ambasadorów  
wysłała do rządu niemieckiego nową notę  
w sprawie zapłaty 20 milionów marek w zło-  
cie, które Niemcy powinny były uiścić do  
1 maja.

— A no cóż. Niemcy z całą słusnością  
mogą odpowiedzieć: zapłacimy w... maju.

**Może fikać.**

— Dlaczego Lloyd George okazał się  
taki twardy dla Turcji?

— Nic dziwnego. Przecież Lenin za-  
jęty jest kontrrewolucją i narazie da pokój  
Persji.

**Austrja w kłopotcie.**

— Słyszałeś? Rząd austriacki otrzymał notę  
zawiadamiającą, iż Rada Najwyższa żąda od Austrji  
przyłączenia się do sankcji przeciw Niemcom.

— No to chyba Austrja nie zrozumie po —  
francusku.

**Stosunki polsko-czeskie.**

Benesz Sapiehę rzecz prosta oszuka,  
Cóż z tego? Szampan tak przyjemnie puka.

**Stanisławowi Patkowi.**

Świeżoupieczony ambasadorze,  
a bodajś dostał pypcia na ozorzel

### Chrystus miasta.

I poszedł Chrystus znów, jął błogosławić miasto,  
i wszelki biegł Mu człek spowiadać ciemne zbrodnie,  
a On swe ręce kładł na czoło mu łagodnie  
i łamał święty placz wraz z mężem i niewiastą.

Właśnie zegar na wieży wydzwonił dwunastą,  
ujrzał królów siedzibę sprzedaną niegodnie  
złodziejstwu i rozpuście, wystrojoną modnie,  
karmią jej grzech był ciemny, a zbrodnia omasta.

A najpierwsza z ulicznic do nóg Mu upadła  
i tylko tam, gdzie kościół brzmi melodią świętą  
do Boga—w twarz Mu spojrzeć przesmutną się bali.

Aż proboszcze porwali się z za mis, pełnych jada,  
i gniewni, na zuchwalca żandarmów wołali,  
iż się „bolszewik“ zjawił, by go w dyby wzięto.

Zygmunt Zaleski.

### „Modlitwa trzech sierot“.

— Obraz Pieter Breughela: „Modlitwa trzech  
sierot“ został zakupiony przez londyńską National  
Galery za sumę 15000 funtów szterlingów.

— Ba, ba, u nas takich sum nie wydaje się  
na popieranie sztuki. Co najwyżej obraca się je na  
pasek.

### Poezja i polityka.

— Powiedz mi, co ty myślisz o poe-  
zjach Radosława Krajewskiego?

— Ależ on się da porównać tylko  
z Paderewskim, lub Sapiehą...

— Jakto? dlaczego?

— Bo jak tamci kompromitowali i kom-  
promitują Polskę w polityce, tak on kom-  
promitują polską poezję.

### Złośliwe bydlę.

— Dlaczego ten samochód robi tyle  
hałasu? Przecież pusta ulica. Wprost nie-  
podobieństwo przejechać człowieka.

— Nie bój się! Żeby choć jeden czło-  
wiek był na drodze, zaręczam ci, iż wśród  
prerażającej ciszy z całą złośliwością by się  
przez niego przejechał.

### Kreski — futureski.

— Co tam Staff i Wyspiański? górą Młodożeniec!  
pisze sam nie wie po co, bredząc jak szaleniec.  
Nie na Parnasie w Twórkach zapewnion ma wieniec.

### Żale paskarzy.

Co wyprawiają dzisiaj nam amerykanie?  
chcą przysłać obuwie i, o zgrozo! — tanie.

### Łatota potrzeba.

— Wiesz, ale przyznać trzeba, iż szpitali dla  
obłąkanych mamy stanowczo za mało. Tworki i Kuli-  
parków? Ja bym zbudował przynajmniej z pięćdzie-  
siąt takich zakładów.

— Bój się Boga, a na co aż tyle?

— Jakto? Przecież futurizm rozwija się i futu-  
rystów stale przybywa.

### Występy pana Bolesławskiego.

— Pan Ryszard Bolesławski, jeden z najlepszych  
polskich reżyserów, który przez życie całe poświęcił  
pracę swą dla Rosji, obecnie po krótkim pobycie  
w Warszawie występuje znów w Berlinie w rosyjskim  
teatrze Plewickiej.

— Otóż to! niema to jak patriotyzm. Stanowczo  
powinni mu wystawić pomnik w redakcji „Gazety  
Warszawskiej“.

### Dochody skarbu.

— Wiesz? mój brat jest krótkowidzem.

— O, nieszczęśliwy! — musi więc opłacać po-  
datek od przedmiotów zbytku, używając stale oku-  
larów.

### Nie tacy głupi.

— Czy wiesz? rozprawy w kwestji nawiązania  
stosunków między Francją a Watykanem zostały  
jednak odroczone.

— O! to ci francuzi nie będą tak mili Bogu, jak  
polacy. Biedni!

### Do aroganckich urzędników.

Stuknij się w czoło, bracie, — co za myśl szalona  
czy nos dla tabakiery, czy dla niego ona?

### Daremna prośba.

Bóg ojciec: (siedzi na tronie wybijanym  
gwiazdami z berłem w ręku).

Napoleon I. (wchodzi z podaniem na naj-  
wyższe imię Boga Ojca).

Bóg Ojciec. A czegoż tam znów chcesz  
biedaku, cóż ci dolega?

Napoleon I. Boże Ojczel! Oto tam w War-  
szawie zabierają się na dobre do świętowania  
rocznicy mej śmierci. Niechby tak Or-Ot umarł  
przed 5 maja...

Bóg Ojciec; O, frajerze! to ci nic nie  
pomoże, bo on już dzisiaj ma napewno napisa-  
nych całą kupę wierszy o tobie...

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie mk. 125, półrocznie mk. 250, rocznie mk. 500.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55

Druk „Wszeczas“ (J. Manckiego) Marszałkowska 116.

Odpowiedzialny Redaktor: WITOLD KOSZUTSKI.